

## Symbolika roku 2012 i trzy najważniejsze lata w historii ludzkości.

---

Rok 2012 będzie bardzo ważnym rokiem w naszej historii, ale tu się gra nie kończy i trzeba o tym pamiętać. Czekają nas teraz trzy najważniejsze lata w historii ludzkości...



O roku 2012 zapewne i ja i Wy czytaliście już wszystko co możliwe. I także zapewne wszyscy mieliśmy z biegiem lat różne podejście to tematu. Rok 2012 będzie bardzo ważnym rokiem w naszej historii, ale tu się gra nie kończy i trzeba o tym pamiętać. Czekają nas teraz według mnie trzy najważniejsze lata w historii ludzkości - czas, w którym zadecydują się nasze losy na kolejne setki tysięcy lat.

O roku 2012 trzeba teraz już mówić bardzo obiektywnie i rzetelnie. Za dużo było w ubiegłych latach teorii, teoryjek, dezinformacji, fobii i strachu, fantazji oraz ignorancja jednocześnie. I oczywiście przyznaję - sam temu nie raz w przeszłości ulegałem! Ale nic to zdrożnego - wszyscy popełniamy błędy, uczymy się i zmieniamy zdanie. To naturalne w rozwoju umysłu i świadomości. Tylko krowa nie zmienia swego zdania nigdy, ale nie powiem, by to oznaczało rozwój...

**Jedno natomiast nie ulega wątpliwości i chciałbym to zdanie powtórzyć z całą mocą:**

**Rok 2012 to nie fikcja i nie wymysł! To mainstreamowa propaganda próbuje zrobić z tego idiotyczną ideologię "końco-światową" wpychając ten temat w nurt apokaliptyczno-katastroficznego wyznawany przez umysłowo chorych desperatów czekających na dzień Sądu Ostatecznego lub zagładę planety i rasy ludzkiej! Celowo słyca się ten temat i sprowadza do absurdu koncentrując uwagę ludzi na jakiejś jednej dacie jak 21.12.12 i punkcie w czasie, jakby obecnie wokół nich nic się obecnie nie działo!**

I tu warto podkreślić właśnie jeden wątek. Wszyscy żyjemy w takim systemie a nie innym - systemie pełnym dezinformacji, kontroli informacji, manipulacji, ignorancja. Nic dziwnego, że w natłoku tych rzeczy nie widzimy w pełni obrazu. Ludzie często poczytają jedną książkę, jeden artykuł lub film zobaczą i już ferują wyroki co do roku 2012. To wielki błąd. Ale ja też tak robiłem -natomiast (na całe szczęście) miałem na tyle w sobie ciekawości, pokory i otwartości umysłu, że nie poprzestałem na tym i szukałem dalej. No i zatem zmieniałem zdanie na ten temat. Ale cóż w tym złego?

Teraz natrafiliśmy na prawdziwego "potwora" w naszych umysłach, na niesamowicie twardą blokadę przed rozwojem umysłowym i duchowym. Jest to błędne przekonanie o tym, że przyznanie się do błędu, co do naszych przekonań/wiary/światopoglądu oznacza porażkę, ujmę, przegraną, powód do wstydu przed samym sobą. Boimy się przyznać do faktu, że myliliśmy się, że nie mieliśmy racji, że nasze przekonania okazały się nieprawdą. Trwanie w starych schematach ze strachu, że w zetknięciu z rewolucyjnymi informacjami nasz świat wywróci się do góry nogami. Niestety ludzie generalnie nie lubią przyznawać się do błędu, przyznawać się, że nie mieli racji w jakimś temacie. Jak te uparte osły wolimy niczym niepodległości bronić totalnie głupich przekonań - bo przecież są nasze. To naprawdę wielka cnota w dzisiejszych czasach usłyszeć: "Przepraszam, faktycznie miałeś rację, a ja się

myliłem!”. A przecież to nie jest wcale żadna ujma wycofać się z jakichś naszych nieprawdziwych i głupich teorii, bo oznacza to zwyczajnie, że odrabiamy nasze “zadanie domowe” i rozwijamy się. Jest taki świetny cytat, który oddaje to co mam na myśli - słowa wypowiedziane przez jednego z naukowców, niejakiego Johanna Caspara Lavatera:

*“Przyznać się do błędu to nic innego jak przyznać się,*

*że dziś jest się mądrzejszym niż wczoraj”.*

I tego zamierzam się trzymać! Najbardziej boli mnie ta p...dzielona Elenin! - Wiem też, że coś się za nią kryło - może nie tak wielkiego jak myślałem, ale też nie mam dowodów do przedstawienia więc i ten fakt musi pozostać jako pomyłka, do póki nie dożyjemy czasu, gdy wszystko się ujawni i wtedy zobaczymy kto ile konfabulował, a kto ile wiedział. Na dziś niech to będzie pomyłka i błąd. Moje ego wcale nie cierpi z tego powodu, choć żal jest:). Ale żadna lekcja nie jest zmarnowana, jeśli Cię czegoś nauczy. Mnie nauczyła.

Zatem wracając do roku 2012 - i ja zmieniałem zdanie co do niego i wcale się tego nie wstydę! Kiedyś sądziłem, że ta data to jakiś globalny kataklizm, cykliczna apokalipsa od tak rozpisana przez stwórcę na przekór ludzkości i całemu życiu na planecie... Ale potem wciąż zadawałem pytanie - ale dlaczego? Od tak sobie ma to nastąpić bez głębszego tła, bez głębszego sensu? Więc szukałem i czytałem dalej. W tym czasie też miałem styczność z moim przyjacielem z Orionu, o którym pisałem [tutaj](#). On też wiele mi wyjaśniał i wiele informacji przekazał, które dały szerszy punkt widzenia na temat 2012. No i wreszcie zwrócił mi uwagę na rolę ewolucji świadomości w tym całym procesie. Tego wcześniej nie brałem pod uwagę!

Tak w nawiasie mówiąc - dziwny to paradoks, bo tajemniczy człowiek, który tak wiele zrobił dla mojego osobistego rozwoju świadomości dziś zapewne nie był by tak samo nastawiony na problem Ziemi i ludzkości... Wiem, bo przypomniałem sobie pewne dawne rozmowy z nim, w których przyjmował on oriońską perspektywę wobec nas Ziemiaków. Żeby sprawa była jasna - to nie oznacza, że on był zły, albo że był po złej stronie. On po prostu należał do innej cywilizacji z innymi interesami niż nam się by wydawało i inne widział rozwiązania na pewne kwestie odnośnie naszej przyszłości. Dziś zapewne już działamy w innych kierunkach. Cóż, tak bywa - tak czy siak dzięki za pomoc kolego!:)

Kolejnym elementem kolejnego etapu mojego rozumienia roku 2012 było przyjęcie tezy, że ta data to już koniec, finał, finito - 21.12.2012 to początek Nowej Ery wejście w 4 wymiar, czy coś i koniec epoki niewolnictwa itp itd. Do tego czasu miało się wszystko rozstrzygnąć: NWO miało zaatakować, kataklizmy miały się powiększyć, a potem ogólnoswiatowe rozstrzygnięcie. Wiem też, że lata wcześniej wielu ludzi myślało podobnie, niektórzy nawet po dziś dzień i czekają na zbawienie na koniec tego roku.

Dziś już wiem, że to nie takie proste.

Oczywiście na Ziemi będzie się działo wiele nowych, dziwnych, przełomowych wydarzeń o skali światowej w roku 2012 i okolicach. Zresztą każdy kto obserwuje świat widzi to przebudzenie, widzi, że świadomość ludzka coraz szybciej sypie ku wiedzy, ku wolności, że budzimy się i badamy ten świat, że NWO przyspiesza zarazem i to ostro, że klimat się zmienia (oczywiście nie przez człowieka, co już wiemy) itp. **TO DZIEJE SIĘ I NIE POTRZEBA DOWODÓW - WYSTARCZY SIĘ ROZEJRZEĆ!** Zmiana następuje nieustannie i będzie przyspieszać coraz bardziej - 2013, 2014, 2015, kiedy to wszystko upadnie z hukiem. **NIEWAŻNE** dokładnie w jakim roku i miesiącu - to wszystko zależy od wielu czynników, ważne że to już **BLISKO!** Lada rok. Czas to iluzja, nauczmy się tego - czas to wieczne **TERAZ**. Więc **TERAZ** działajmy, **TERAZ** informujmy, **TERAZ** sprzeciwiajmy się temu całemu szambu jakie się nam szykuje i ok, czytajmy o transformacji, zbierajmy informację i poszerzajmy swoją wiedzę, badajmy temat ale zachowajmy czujność, zimną krew, spokój ducha i nie śledźmy aż tak kalendarza. 2012 z całą pewnością symbolizuje ten wielki przełom i jest to ważny punkt w czasie, w czasie którego

może się dzieć wiele niesamowitych zjawisk - kosmos nam to mówi.

Majowie najprawdopodobniej mieli dostęp do wiedzy o pewnych cyklach oraz zapewne wiedzieli o fali 2012. Wyznaczyli kulminacyjny punkt jej działania na koniec roku 2012, ale jej działanie na tym się nie kończy, a w zasadzie dopiero zaczyna. Tu zacznie się jazda, choć i teraz nie jest spokojnie. Rok 2012 to symbol oznaczający, że wkraczamy czas, gdy zwyczajnie ludzkość zaczyna podnosić się z kolan. Następne lata oznaczać będą przełom, zrzućcie kajdan i odrzucenie władzy globalnej elity i innych sił nad nami. Nie będzie to jednak łatwe ani proste - gdyż nikt nie oddaje władzy za darmo. Zwiększony dopływ energii/algorytmów z centrum galaktyki w połączeniu ze słabnącym polem elektromagnetycznym naszej planety oznacza, że jesteśmy teraz bombardowani niezwykłą ilością informacji, co prawdopodobnie pobudza nasze umysły oraz DNA. Zaczynamy badać kim jesteśmy jako istoty duchowe i czym jest ludzka rasa, jaka jest jej prawdziwa przeszłość (Niestety działa to w dwie strony - jedni się rozwijają dzięki temu, rozwijają świadomość i umysł, inni upadają coraz niżej i niżej, tracą umysł...). A jest to bardzo niebezpieczna wiedza z punktu widzenia kontrolerów systemu, dlatego przez wiele lat tak ważne było dla nich, by wiedzę tę bezwzględnie niszczyć i ukrywać, aby ludzkość żyła w amnezji i strachu.

To dlatego właśnie „Ciemne siły” starają się na wszelkie sposoby zniweczyć ten proces. Bombarduje się więc nas wszelakimi truciznami w jedzeniu i pić, stara się ogłupiać i zaniżyć poziom ducha i umysłu przez promocję tandetnej rozrywki, stylu życia utopionym w używkach, alkoholu, przepełnionym seksualnością i innymi prymitywnymi instynktami. Promuje się modyfikowaną żywność, chemię zamiast naturalnych składników, farmakologię zamiast ziół i witamin, szczepionki przepełnione okropnymi truciznami oraz spryskuje dziwnymi smugami chemicznymi (chemtrails), których skład zawiera wiele szkodliwych dla nas substancji. Jeśli chodzi o smugi chemiczne wiele wskazuje też na to, że to nie próba podtruwania nas i osłabiania naszego układu odpornościowego (to może być jeden z efektów ubocznych, lub jedna z funkcji smug), ale głównie próba odcięcia nas od dobroczynnej energii słonecznej. To właśnie ta energia budzi przecież ludzi, a smugi chemiczne zdają się tworzyć coś w rodzaju „mlecznej” pokrywy chmurnej ograniczającej promienie słoneczne.

Zatem rok 2012 to symbol ostatniej prostej dla ludzkości.

Trzeba tu też obalić jeszcze jeden mit powiązany z pojmowaniem czasu i przyszłości. Przyszłość nie jest zapisana z góry, nie jest przesądzona! Nie ma jednej wyznaczonej od A do Z przyszłości, ale są pewne potencjały, warianty i możliwości. Obecnie wg. mojej wiedzy przesądzone są tylko i wyłącznie kwestie, że ma tu na Ziemi powstać nowa cywilizacja. Ale jaki jej kształt będzie, jak ona będzie wyglądać, oraz co najważniejsze - jakim kosztem się to odbędzie - to już zależy w głównej mierze od nas tu i teraz! Oczywiście w grę wchodzi także inne czynniki - Ziemia, Słońce (katakлизmy), obecne cywilizacje (i te sprzyjające nam, neutralne oraz niesprzyjające) no i oczywiście władza globalna jak NWO.

Sytuacja jest tak zmienna, tak dynamiczna, zależna od tak wielu czynników, że NIKT (może prócz Stwórcy) nie zna konkretnego finału tej gry! I z jednej strony jest to niepokojące, ale z drugiej - piękne! Mimo to, możemy przewidzieć pewne ruchy, pewne scenariusze i pewne warianty. Kilka danych dość pewnych mamy.

Omówmy zatem najważniejsze czynniki wpływające na wynik tej historycznej batalii:





**\*NWO - będzie na pewno dążyć do ustanowienia władzy globalnej w postaci najlepiej rządu światowego. Główną kartą będzie tu kryzys ekonomiczny, ale i nie tylko. Wciąż mogą straszyć globalnym ociepleniem, terroryzmem, pandemiemi... To są nadal karty w ich talii, jednak jak dla mnie one są już nieco zgrane i nieskuteczne... Ostateczna karta jak dla mnie to pseudo inwazja obcych oraz Blue Beam (może ala religijne wątki...?)**

Jeszcze jedno - wielu ludzi sądzi, że NWO (czy Illuminati, czy jakkolwiek się zwie tajną władzę świata) mają idealny perfekcyjnie realizowany plan z punktu do punktu, sztywny i niezmienny. Absolutnie nieprawda! Cel mają owszem jeden, ale w swej talii mają wiele kart, opcji i wariantów i stosują je zależnie od ich ocen skuteczności oraz rozwoju bieżącej sytuacji. Ich plan nieraz też ulega zmianie, modyfikacji, często też się nie udaje! Wiele zależy od ludzkości. Oczywiście lis nadal stara się dorwać do kurnika i testuje wszelkie metody, ale wiele rzeczy możemy powstrzymać, albo mocno opóźnić, co dla nas ma ogromne znaczenie w zaistniałej sytuacji. Jedno jest pewne - oni są mądrzy, ale nie nieomylni. Również wiele im się nie udaje. Uważam, że NWO jako projekt światowego rządu jest mocno opóźnione. Nieco im się sypie plan...

Z mojej wiedzy wynika, że NWO jest już przegrane. Oni kombinują, by w jakoś zacieśnić władzę i w nowej epoce nadal rządzić. Nie uda im się to, ale co nabroją to nabroją i niestety mogą za sobą pociągnąć masę ludzi do tej otchłani... Robią wszystko, by powstrzymać falę 2012 i powstrzymać rozwój świadomości. Świadomymi nie da się bowiem tak manipulować. Zatem nie będzie łatwo, ale ich czas się kończy.

**\*Fala 2012 - czynnik kosmiczny. O fali pisałem już wiele. Przechodzi przez ten proces wiele planet i cywilizacji. Czynnik weryfikujący, upgrade i test jednocześnie. Stare wartości wszechświata odchodzą, rodzi się potencjał dla nowych, ale trzeba je wykorzystać - same nie spadną nam z nieba. dla innych cywilizacji ten proces jest świętem, czymś mega pozytywnym, ale dla nas przez kilkaset tysięcy lat manipulacji ograniczającej nasz rozwój w pewnym momencie fala zagrażała dalszemu istnieniu naszej cywilizacji... Najgorsze scenariusze jednak są już jednak nieaktualne, a to głównie dzięki desantowi istot kosmicznych z różnych światów, które się tu wcielały masowo przez ostatnie dziesięciolecia, by podnieść świadomość ludzi i uratować tę ścieżkę ewolucyjną przed całkowitym upadkiem w trakcie fali. Wcielanie się było jedynym legalnym sposobem ingerencji w młodą cywilizację - takie jest prawo kosmiczne (niektórzy je łamią lub naginają ostro, ale o tym innym razem).**

Fala powoduje wzrost świadomości istot, które są na to gotowe, mają do tego potencjał i otwarty umysł na nowe treści. Dla innych niestety będzie to problem. Ich umysły nie będą w stanie "ogarnąć" zmian na każdym poziomie. Zmiana energetyczna spowoduje bowiem tak wielkie zmiany na poziomie fizycznym, politycznym, ale i umysłowym, percepcyjnym, że jeśli ktoś nie załapie się na te wyższe częstotliwości, wyższe vibracje/algorytmy/treści - będzie tracił umysł. Trzymając się bowiem tonącego okrętu ze strachu i na siłę broniąc się przed zmianą - pójdzie się wraz z nim na dno. Niestety. NWO chce powstrzymać efekt fali jak tylko można - stąd tyle zamulającego szajsu wokół nas. Jedni pójdą świadomością w górę inni upadną. Im więcej świadomych tym gorzej dla NWO - głupimi i nieświadomymi zawsze łatwiej się manipuluje. Ale i ludzi z NWO także fala dopadnie... Tego też nie wszyscy tam wiedzą. Bunkry i schrony na niewiele im się zdadzą. Choć trzeba zaznaczyć, że sama wierchuszka władz światowych wcale taka nieświadoma nie jest i mogą przetrwać falę! Jednak duża część ich pomagierów będzie miała nie lada problem - w końcu to trybiki maszyny rządzącej. Ale i to ma złe skutki - szaleńcy nagle pod wpływem fali, a mają pod sobą armie, broń, a inni zarządzają

elektrowniami atomowymi...

No właśnie - III wojna światowa byłaby marzeniem NWO i zapewne będą do tego dążyć (Iran), jednak są siły przeszkadzające im w tym. Z wielu źródeł wynika, że obce cywilizacje nie pozwalają prowokacyjnie wywołać tego mega konfliktu. Cóż, może ktoś w to nie wierzyć, ale zwyczajnie zobaczymy - moim zdaniem dziwnie ciężko idzie Amerykanom. Czas pokaże, oby jednak to była prawda, gdyż taki konflikt byłby katastrofalny w skutkach.

**\*Ziemia i Słońce** - one także przechodzą proces fali, bo także przez nich ta energia, te cząstki/algorytmy przenikają. Ziemia już teraz daje znaki i zachowuje się niespokojnie. Wszelkie statystyki trzęsień ziemi, huraganów, powodzi oraz setki anomalii pogodowych (np. u nas styczeń a plusowa temperatura, nieźle!) - nie da się już tego ukryć. I to będzie się nasilać, ale pamiętajmy - nie będzie megakataklizmu rodem z filmu "2012" lub książek Patryka Geryła, zmiatającego 99% populacji z planety. Owszem - kataklizmy jeszcze się nasilą, takie wydarzenia jak z Japonii są wielce prawdopodobne, ale nie będzie apokalipsy globalnej. Słońce natomiast może nam dać popalić. Jeden jego wybuch i nasza elektronika pójdzie z dymem. Ma to swoje plusy i minusy, ale generalnie nie jest to pozytywny scenariusz. Niezdatna elektronika w pewnym sensie unieruchamia NWO, ale oni i tak mają zapewne inne technologie, a my zostaniemy w chaosie i destrukcji... Lepiej aby to nie nastąpiło. Tak czy siak, Słońce nie będzie spokojne.

**\*Obce cywilizacje** - jest ich tu cała masa. Wszyscy są ciekawi jak ludzkość poradzi sobie w tej epokowej chwili - władza NWO, fala i wielkie zmiany. Do tego oczywiście dochodzi gra interesów - wiele z nich ma tu konkretne zamierzenia. Oczywiście jedne z tych cywilizacji mają interesy zbieżne z naszymi, ale inne nie. Cała masa cywilizacji ma tu interesy całkiem neutralne - chcą pohandlować z nową cywilizacją, mieć tu jakieś kontakty itp. itd. - normalna polityka kosmiczna:). Wiadomym jest, że cywilizacje z Oriona, powiązane także z reptoidami chcieliby tu władzę swą totalną odzyskać. Jedną z takich prób była akcja Projektu Cheops, która na szczęście nie udała się. Oni próbowali przez rytuał przy piramidach utworzyć wokół Ziemi egregor do wcielania się tu ponownie nieciekawych istot oriońsko-gadzych - gdyby im się to udało, byłaby zwyczajnie powtórka z historii - my znowu jako niewolnicy, wracamy do kopalń niemalże, a nasi "kochani" bogowie by o nas odpowiednio dbali...

Cała transformacja oraz działania Rady Galaktycznej zmierzają do usunięcia stąd wpływów gadzich i oriańskich (a jest ich jeszcze nieco - wcieleni w ludzkie ciała działają głównie w obecnych strukturach władzy, ale oczywiście nie tylko). Szaraki nie są typami przyjemnymi i odpowiadają za serię porwań i eksperymentów genetycznych na ludziach, gdyż mają problem z reprodukcją - ale oni wcale nie są tak powiązani z naszymi ciemiężcami. Sami byli ich niewolnikami, ale zbuntowali się. Fala także wpływa na nich i nie jest im wesoło. Można nawet rzec że potrzebują pomocy naszej... Ale na dziś nie ma co o tym debatować, gdyż tego typu sprawy i decyzje będziemy podejmować w Nowym już świecie. Niemniej Szaraki są tutaj elementem wpływającym na sytuację. Najbardziej nam przychylni są oczywiście powiązani z nami Plejadianie, Andromedanie (patrz Alex Collier), Arkturianie, ale i cała masa innych, niemniej nie znam ich charakterystyk. Kasjopejanie to ścieżka ewolucyjna oparta na gadziej matrycy - są neutralni, a nawet nieco przychylni, ale z powodu ich pochodzenia mają specyficzne charaktery i podejście do świata... zatem trza uważać.

To tak w dużym skrócie. Interesy, interesiki, układy, polityka - tak, tak - w kosmosie także to istnieje, ale zasady gry reguluje sama przestrzeń, sam kosmos z jego uniwersalnymi prawami. Kto je łamie sam na siebie sprowadzi konsekwencje - prędzej, czy później. Channelingi zatem - wszelakie, trzeba zawsze traktować mocno ostrożnie i z dystansem, gdyż są one elementem tej gry, a intencje stojące za nimi mogą być naprawdę różne.

Tak więc obce cywilizacje, czynnik polityczny czyli Rada Galaktyczna obserwują sytuację na Ziemi, monitorują NWO i stan świadomości ludzkości, planetę oraz Słońce oraz czekają co się stanie, część z nich stara się aktywnie grać tutaj. Nieźle zamieszanie co?:)

Zapytacie skąd ta wiedza? Ja powiem - nieważne. Zbierałem ją całe życie i nadal zbieram puzzelki -

**zawszad. To wynik jak dotad. Sprawdzcie to według siebie, czy jest to logiczne, spójne i całościowe czy nie. Jeśli nie - ok. Ale jeśli czujecie, że to ma sens pomyślcie nad tym i tyle.**

**Podsumowując: bardzo wiele zależy od nas - ludzkości. Nie wszystko, ale bardzo wiele. Nie wystarczy krzyczeć przeciw NWO. To zdecydowanie za mało. Trzeba już tworzyć podwaliny pod Nowy Świat. Zadajmy sobie pytanie "czego tak naprawdę chcemy?". Jak ma wyglądać ten nowy świat? Jaka ma być ekonomia, jaki system polityczny, jaki kierunek jako cywilizacja wybierzemy? Nie wierzcie w tę słodko-cukierkowe frazy serwowane przez wyznawców "różowej duchowości", że wszystko się zrobi samo... Nie liczcie też na mannę z nieba i ratunek obcych przed NWO lub coś takiego - nikt za nas podstawowych spraw nie załatwi. Tego by właśnie Orianie i Reptyle lub im podobni chcieli - kolejny etap samopoddaństwa i niedojrzałości ludzkości, dający im szansę ponownego tu panowania! Czas dorosnąć i zrozumieć, że nic samo się nie robi. Kosmos może nam pomóc, ale na naszą prośbę i świadomą decyzję a nie poddańczy akt pod tytułem "ratujcie bogowie!!!".**

**Naszym 1 celem powinno być informowanie ludzi, uświadamianie ich, by zyskać jak największą falę świadomości na Ziemi, by jak najwięcej ludzi poradziło sobie z falą i jej konsekwencjami. Drugi cel - równocześnie realizowany, to budowanie podwalin Nowego Świata od podstaw. Zarysowywanie nowego kształtu jutra w każdej dziedzinie życia tak naprawdę. Fala działa tak, że ułatwia i daje możliwości realizacji wydarzeń i zamierzeń opartych na tych nowych treściach. To są zadania dla Wolnej Ludzkości - jakie staramy się realizować.**

**Wykorzystajmy zatem falę i poserfujmy na fali zmian!**

**Mikołaj Rozbicki**

Film o 2012 i dalszych latach: [http://www.youtube.com/watch?v=E\\_TIGNU8Z\\_I](http://www.youtube.com/watch?v=E_TIGNU8Z_I)

---

Autor: Mikołaj Rozbicki

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)